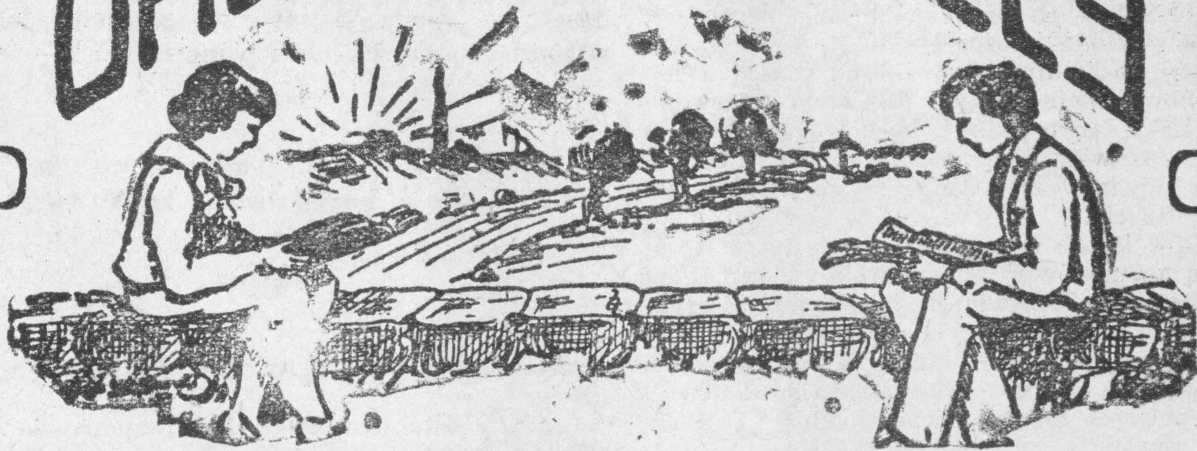


# OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Rok VI.

Nowemiasło, dnia 11. czerwca 1929.

Nr. 14

Przybylski.

## LEŚNY KWIATEK.

W głębokim lesie — w błękitnym stroju.  
Tam przy krynicy, ożywym źródłu,  
Rósł sobie kwiatek taki ustronny,  
Aleć powabny, a taki wonny.

Rósł tam w gęstwinie — pełen nastroju,  
Nie znał burz życia, a żył w pokoju.  
Promienie słońca tu go pieściły,  
Zdroju ożywcze wody poły.

A jak to pięknie w tej wonnej wiosnie,  
Gdy tak uroczo, szumnie, radośnie,  
Roje motylów przy nim latały,  
Na jego wonne płatki siadały.

Lecz raz się burza straszna zerwała,  
Która litości wcale nie znała.  
Tu rozszalała wpadła z ukradka,  
I przyszedł koniec biednego kwiatka.

Wpadła, szalała, a kwiatek chwiejny  
Wzniósł w jasny błękit wzrok beznadziejny.  
Silnie targany — burzą miotany,  
Jęknął boleśnie i padł złamany.

Padł biedny kwiatek, a krople deszczu,  
Zrosiwszy jego — smutnie szeleszczą.  
Leży nieżywy — wędnie, usycha,  
Las szepce pacierz — wiatr w gąszczu wzdycha...

## Zioła w czerwcu.

Chłody, panujące w kwietniu i maju sprawiły, że kwiaty w tym roku kwitną ze znacznym opóźnieniem. Sezon konwaljowy (polska nazwa konwalji: Januszka) nie trwał bardzo długo. Niema już dawno przyłasczek, po kuklikach i sasankach fioletowych pozostały tylko „kukła“ (rozczochrane główki kwietne z nasieniem), rozkwitły jaskry i lśniły w słońcu ich korony, kwitną zalotne firletki, różowe i czerwone smolanki, które łatwo poznać, bo z lodygi wydzielają smołę, co uwiedzione barwą różową kwiatka, podobnego zupełnie do goździka, zrywa je, aby powiększyć bukietek.

Kwitną w lasach czerwone zawilce, znane lepiej pod nazwą anemonów z kunsztownie wykrojonym liściem. Rozkwita i szałwia, mająca kwiaty ciemnobłękitne. Jest to największy i najstrojniejszy obecnie kwiat naszego lasu. Poznać ją po kwieciu, przypominającym śliczne wyczelowane kolczyki i po chropowatych dużych liściach, które rozarte w palcach wydają silny zapach.

Tuż obok szałwi kwitnie skromnie biała skrzyпка, zwieszająca melancholijnie małe białe główki ku ziemi, kwiat przypomina postacią goździki. Jest to kwiat nocny, który za dnia, gdy słońce świeci, urządza drzemkę, a budzić się zaczyna, gdy zapadają cienie wieczorne. Wówczas główka się prostuje i zaczyna wydzielać woń silną i przyjemną w oczekiwaniu nocnych motyli, które ją zapylają. Po ziemi rozchodzi się mały rozchodnik, kwitnący drobnym kwieciem żółtem. I jego łatwo poznać, bo zamiast listków ma grube beczułki, wypełnione wodą, którą, jako ziele rosnące na piaskach, zaopatrzuje się przezornie na suszę.

Łatwo nam w oczy wpadnie mały, z białym kwiatem, o kształcie kwiatu lilji, rosnący przy drogach po rowach wśród trawy rogowiec. Jest to obok jaskra i tobołki kwiat u nas najpospolitszy.

Nieco wyższy od niego jest kwiat tobołki, drobny i biały, mający już owocki w kształcie obwieszonych wokoło lodyżki serduszek. Po tych drobnych serduszkach łatwo każdy pozna tobołkę.

W owsie, w jęczmieniu kwitną żółtopuchy, ognichy i warzęchwie.

Na skraju pól obok pokrzyw rosną żółtokwitnące z drobnym kwieciem czosnaczką, których liście pachną czesnikiem.

W czerwcu kwitnie również ładny różowy kwiat jasnoty, której liście przypominają pokrzywę, stąd jasnotę nazywają „martwą pokrzywą“. Inny jej gatunek kwitnie biało.

Pokazują się też już na cienkich laseczkach drjakwie jasnofioletowe, zwane także „laskami Pana Jezusa“.

Bardzo pospolite u nas są bladożółte glistewniki. Kwitną masami na zboczach rowów i wydzielają, zerwane, żółtą ciecz gryzącą, która wytwarza na ciele brodawki. Młodych liści glistewnika używają jako lekarstwa na glisty w ludzkim ciele i stąd ich nazwa. W tym celu bierze się małą łyżeczkę suszonych listków na szklanke wody i pije. Jednakowoż w aptece dostać można lekarstwo w tym celu skuteczniejsze.

Nad drogami, zwłaszcza na gruncie wilgotnym, wyrastają wysoko białe trujące bełkoty. Liście ich podobne do liścia pietruszki, zerwane nieostrożnie w ogrodzie i użyte do potrawy, mogą wywołać zatrucie. Jeszcze jadowitszą jest podobny do bełkotu — szaleń, rosnący w bagnach i wodach, mający

pustą wewnątrz lodygę. Obie rośliny mają drobne kwiecie w baldaszkach. W naszych lasach kwitną teraz fioletowe dąbrówki, których lodyga pełza po ziemi; ku górze wznosi się tylko kiścią kwiat, mający listki nieco omszone. W jego towarzystwie znajdujemy modrą krzyżownicę na palec wysokości, małe ziele obwieszone od góry do dołu drobnym kwieciem. O bliskości lata świadczą kwitnące już w zbożu chabry, kąkole i polne maki.



Pycha — to karłów zbuntowanych siła,  
Wawrzyn jej zwycięstwo na krótko wawrzynem.  
I. Krasiński.



## Stalowa wyspa na Atlantyku.

Każdy dzień to wielki krok naprzód do zrealizowania stałej komunikacji lotniczej pomiędzy kontynentami, rozdzielonymi choćby największym obszarem wody. Wiedza techniczna i kapitał pozwalają opanować żywioł morski i usunąć przeszkody w postaci burz atmosferycznych przed latającymi statkami. A że tak jest, dowodzi rozpoczęcie budowy pierwszego lotniska na morzu przez amerykańskich inżynierów morskich. Olbrzymi kolos, na konstrukcję którego ma być zużytych 6000 tonn stali i 2000 tonn żelaza, osiadzie na falach Atlantyku w odległości 450 km. od brzegu w połowie drogi pomiędzy N. Jorkiem a wyspami Bermudzkimi. Długość tego dziwa obliczona jest na 2000 stóp, największa szerokość u brzegów na 200, najwęższa po środku na 100 stóp. Ten niezwykły port spoczywać będzie na specjalnych kotwicach, przymocowanych do kabłów, ogólnej długości 21.115 stóp. Całość zanurzy się we wodzie na głębokość 80 stóp, przyczem skrzydła są tak zaprojektowane, iż samoczynnie będą przeciwdziałać naporowi fal i wiatru.

Powierzchnia lotniska służyć będzie nie tylko dla lądowania i odlotu samolotów, stacji benzynowej i zakładu reparacyjnego. Stanie tam również z komfortem urządzone hotel i wykwintna restauracja, które obsługiwać będą lotników i gości. Zupelnie słusznie przypuszcza się, iż ta pływająca, stalowa wyspa stanie się atrakcją dla żądnych sensacyj Amerykanów i nie tylko pasażerowie, lecący z N. Jorku do Bermudy lub z powrotem zatrzymywani tam będą, ale i inni wycieczkowcy, którzy zapragną spędzić niejedną noc pośród rozszalałych fal na otwartym Oceanie. Ogółem „wyspę“ wraz z potrzebami lotników, hotelu i restauracji obsługiwać będzie stale tam zamieszkałych 43 ludzi. Kilka takich lotnisk, rozrzuconych na przestrzeni Ameryki—Europa, rozwiąże problem pasażersko-pocztowej komunikacji lotniczej prędzej, aniżeli ulepszone motory.



## Dzieci polskie z Francji na P. W. K.

Z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, Związek polskiego nauczycielstwa we Francji urządza w lipcu r. b. wycieczkę do Polski dzieci emigrantów. Wycieczka, złożona z 200 dzieci, zwiedzi Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, poczem uda się na 2 miesiące do obozów letnich, urządzonych przez polskie tow. emigracyjne.

# MOST WESTCHNIEN WE WENECJI.

POWIEŚĆ.

6

Ciąg dalszy.

II.

— Hm — odrzekł książę — obawiam się, że przeceniasz twoje siły.

— Niechaj mi książę pozwoli spróbować, a okaże się, czy można mi takie arcydzieło powierzyć.

— No to próbuj, zbierz twoje siły, bo może ci się już nigdy nie zdarzyć okazja pracować dla tak dostojnej osoby. Podołasz zadaniu, to zdobędziesz sobie wielką sławę, lecz w przeciwnym razie stracisz zaufanie.

Kosma zamknął się w pracowni i zabronił, aby mu ktokolwiek przeszkadzał. Najpierw rozparł się w dużym krześle i obmyślał plan. Chciał w tym kielichu zaznaczyć związek księcia z papieżem, ale jeszcze dobrze nie wiedział w jaki sposób. Wreszcie wpadł na pomysł, który zaraz wyrysował. Podstawą kielicha miała przedstawiać Wenecję, mianowicie pałac księcia, kościół św. Marka, pałac dożów i kanał Grande ze statkami i gondolami. Wyżej podstawy znajdować się miały postacie księcia i księżnej, a dopiero nad ich głowami właściwa korona kielicha. Na pokrywie zamierzał przedstawić papieża stojącego na loggi kościoła laterańskiego i błogosławiącego światu i ziemi. Skoro plan miał gotowy, pracował od najwcześniejszego rana do późnej nocy i nie spoczął, aż wizerunek był zrobiony nawet w kolorach, a w czterech tygodniach wykończony jak najstaranniej. Najpierw zawezwał swego przyjaciela Ismaela, aby jego zdanie usłyszeć. Ten był zachwycony.

— Jeżeli wykonanie kielicha tak ci się uda jak rysunek, to zwyciężyłeś. Możesz śmiało pokazać to księciu.

Kosma złożył wszystkie rysunki do teki i kazał się zameldować księciu. Kamilla także nadeszła i oboje byli bardzo zaciekawieni. Kosma, otworzywszy tekę, wyjął rysunki i zapytał, czy wolno mu objaśnić i wytłumaczyć szczegóły. Książę skinął głową, a Kosma mówił:

— Postawa ma oznaczać pochodzenie kielicha, dlatego na pierwszym planie stoi pałac księcia Rubino, dalej pałac dożów i kościół św. Marka, a także kanał, to wystarczy, aby każdy poznał Wenecję w tym obrazie. W środku, gdzie chwyta się kielich, pozwoliłem sobie umieścić księcia i księżnę oraz ich herby.

Potem pokazał jeszcze każdy szczegół na osobnym arkuszu wyrysowany i objaśniał znaczenie każdej najmniejszej ozdoby.

Oboje księstwo byli prawdziwie zachwyceni i nie szczędzili mu pochwał.

— Z przyjemnością zauważyłem — rzekł Rubino — że twarz papieża, mej żony i moja są podpadająco podobne, a ponieważ chciałbym, aby w malaturze takimi samymi zostały, polecę wykonanie ich jakiemu sławnemu malarzowi.

— Wybacz książę — odparł Kosma — te twarze jak i wiele innych rzeczy musi być wykonane z emalii, a na tem znam się bardzo dobrze. Dlatego byłbym bardzo wdzięcznym, gdyby mi wszystko było wolno bez pomocy wykonać.

— Ha, jeżeli masz tyle odwagi, niech i tak będzie.

Kosma pożegnał księstwo i pojechał do swego znajomego, młodego złotnika na placu św. Marka, o którym wiedział, że jest zręczny i niebardzo ze swego miejsca zadowolony. Liczył, że łatwo go namówi, aby został jego pomocnikiem i nie omylił się. Jan (tak było na imię temu młodzieńcowi) nie kazał się wcale prosić, i tak w pałacu Rubina praca szła im obojgu, gdyż obydwaj pracownicy równo pojmowali swoje zadanie i nie trwonili czasu. Zato komnata ich rozbrzmiewała wesołym śpiewem włoskim i czeskim, tak że z prawdziwą przyjemnością słuchać ich było można. Ismael często ich odwiedzał i szczerze zajmował się wszystkim, co ich dotyczyło, najwięcej naturalnie dziełem, które tworzyli. Ta zgoda i wesołość zdawały się gniewać Ricarda, który codzień stawał się jeszcze zimniejszym i nieprzyjaźniejszym.

— Ten opryszek nie budzi zaufania — zauważył Jan pewnego razu — gdy go widzę, przechodzi mi dreszcz po plecach.

— Ah, co tam — odpowiedział Kosma — ta oziębłość zdaje się być jego naturą i na tem koniec.

— Hm, hm, jednak ja mam uczucie, jakby z jego przyczyny miało nas spotkać jeszcze kiedy nieszczęście.

— Ej, pracuj lepiej, pilnie, nie troszcz się o niego, tylko trzeba zamykać zawsze naszą pracownię, gdy nas niema, aby nam czego nie zepsuł.

Często także przychodził książę lub księżna, aby przyrzeć się postępom w pracy i przynosili potrzebne drogie kamienie.

W dwa miesiące kielich gotowy i był wystawiony w najpiękniejszej sali pałacu i szlachta wenecka i najwyżsi dostojnicy z żonami przybyli go oglądać. Wszyscy naturalnie podziwiali i sława tego kielicha doszła do uszu doży Christoforo Moro. Zatem i on przybył z wielkim orszakiem i niby szczerze się zachwycił, ale w oczach jego błyszczał gniew i zazdrość, a pod pozorem obojętności pracowni wszedł do Kosmy i w stosownej chwili szepnął mu z cicha:

— Życzę sobie jeszcze dzisiaj po zachodzie słońca z tobą mówić w moim pałacu. Nie każ na siebie czekać.

Kosma nie miał wcale ochoty wypełnić tego rozkazu, ale nie wolno się było sprzeciwić woli najpotężniejszego człowieka we Wenecji, który jednym skinieniem mógł zgubić, kogo chciał. Ale, aby książę nie miał do niego żalu i nie posądzał o sprzeniewierzenia, poszedł do doży, nie mówiąc o tem nikomu. Wolno wchodził olbrzymimi schodami aż do schodów złotych. Stojącego tam na straży sługę republiki z wielkimi kluczami w rękę, zapytał o drogę do doży.

— Nie każdemu mogę ją wskazać, ale gdy powiesz swoje nazwisko, to zobaczę, czy jesteś z tych, których mam rozkaz wpuścić.

— Nazywam się Kosma B... z Pragi.

— Jesteś złotnikiem księcia Rubino?

(Ciąg dalszy nastąpi).



Z wiary naszej, wola nasza,

Z woli naszej, czyn nasz będzie.

I. Krasiński.

### Dzieci, zdala od psów!

Nie należy pozwolić dzieciom bawić się z psami, albowiem psy często liżą je po twarzy, oczach, a mając pyski zawsze wilgotne, przenoszą zarodki robaków na usta dzieci, i stają się tym sposobem przyczyną niejednej choroby, a nieraz i śmierci.

Na sto wyźłów przeciętnie 53 ma w sobie tasiemca, na sto psów rzeźnickich 67, na sto podwórzowych 41, na sto psów ciągnących wózki 78, na sto owczarskich 52, pomiędzy temi zwykle na sto psów jest 7, mających tasiemca, powodującego kolwroty u owiec, a w końcu na sto psów pokojowych 70, a między nimi 36 rodzajów tasiemca, osiadającego w pęcherzu. Psy te przenoszą owego tasiemca na ludzi, szczególnie na dzieci, pozwalające się psom lizać po twarzy i ustach — takie tasiemce bardzo często powodują śmierć. Glisty „ascaris“ ma w sobie prawie większa część psów pokojowych.

Na usunięcie tych szkodliwych pasożytów stosowano z dobrym skutkiem środek, t.j. proszek, lub pigułki ze wschodnio indyjskich orzechów Areka. Skutek wywierają one nie w żołądku, tylko wprost w siedlisku onych pasożytów, w jelitach.

### Karabin maszynowy, wyrzucający 150 pocisków na minutę.

W wytwornicach w Ogden wypracowany został model karabinu maszynowego 37 milimetrowego, wyrzucającego pociski 13-calowe. Karabin wyrzuca 150 pocisków na minutę, szybkość ich zaś dochodzi do 3.000 stóp na sekundę.

Zostały wykonane dwa modele, jeden specjalnie dla celów walki lotniczej, drugi zaś, który może być używany tak w walkach na lądzie, jak i przeciw samolotom.

Nowa broń wynaleziona została przez znanego specjalistę w tej dziedzinie Browning'a.

### Od 1 stycznia 1930 r. alfabet łaciński w Rosji sowieckiej.

Przykład prezydenta Kemala paszy, który wprowadził w Turcji alfabet łaciński, ma być w przyszłości naśladowany przez Rosję sowiecką. Rosyjska Akademia Umiejętności czyni w imieniu rządu energiczne przygotowania celem wprowadzenia w miejsce cyrylicy alfabetu łacińskiego. Począwszy od 1 stycznia 1930 r. wszystkie urzędowe dokumenty, okólniki, gazety i książki będą musiały być drukowane w alfabecie łacińskim.

### Tatarzy zaprowadzają alfabet łaciński.

W republice tatarskiej zaprowadza się obecnie pisownię łacińską. Z inicjatywy urzędów oświatowych zorganizowane tu zostały specjalne kursy dla dorosłych, na których słuchacze zaznajamiani są z łacińskim alfabetem. Do kursów tych uczęszcza ponad 50000 osób. Niektóre urzędy państwowe i instytucje publiczne posługują się już w swej korespondencji alfabetem łacińskim.



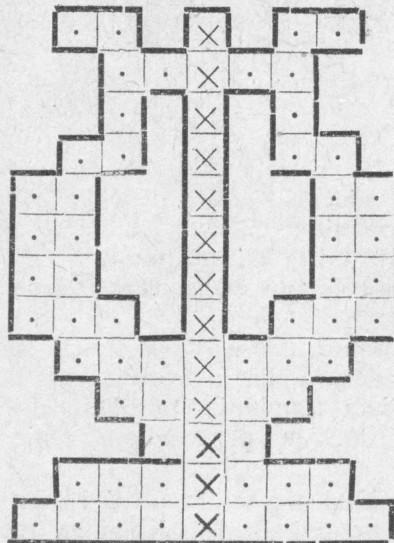
### Rebus pisany.

uł. „Stały czytelnik“.

Mar gdy p' li wo le ła la li cy  $\frac{li}{100}$  c swą Pia 100. 100

### Łamigłówka

ułożył N. N.



Z następujących 13 wyrazów, których kropki i krzyżyki zastąpić należy literami, środkowe litery utworzą nazwę pięknej miejscowości w Ojcowie.

Znaczenie wyrazów:

1. Imię męskie.
2. Sławny muzyk włoski.
3. Bożek wiatru.
4. Kwiat.
5. Współczesny poeta polski.
6. Współczesny malarz polski.
7. Ptak.
8. Słynne obserwatorium astron. w Rosji.
9. Poeta z czasów kr. Zygmunta III.
10. Dramat muzyczny.
11. Zaimek.
12. Najwyższa góra w pobliżu Chęcin.
13. Jeden z najpiękniejszych wodospadów na Filipinach.

### Szarada.

uł.: „Sfinks“ z Lubawy.

Mną drogę odbywa, gdy kto pieszo bieży,  
Odejmuje mi głowę, tem człowiek czas mierzy.

### Rozwiązanie zadania zgłoskowego z Nr. 10.

- |            |            |              |
|------------|------------|--------------|
| 1. Jamajka | 6. Pomidor | 12. Orel     |
| 2. Osa     | 7. Ogon    | 13. Wici     |
| 3. Złoto   | 8. Nakaz   | 14. Scytowie |
| 4. Etna    | 9. Izidor  | 15. Kaganiec |
| 5. Fornal  | 10. Agata  | 16. Ignacy   |
|            | 11. Tło    |              |

Józef Poniatowski.

nadesłali: A. B. z R., „Błękitny rycerz“ z Działdowa, P. E. z J., „Echo z za gór“, „Hajduczek“ z pod Lubawy, „Junona“ z Lubawy, „Liliput“ z Nowego Miasta, „Lotnik“ z pod Lidzbarka, Myśliwy z nad Drwęcy, „Perykles“ z Brodnicy, J. R., „Ryś“ z Lubawy, „Stały czytelnik“, „Strzelec księżycy“ z Kazanicy, „Zawisza Czarny“.

### Rozwiązanie zadania konikowego z Nr. 10.

Udało się ślepej kurze ziarno znaleźć.

nadesłali: Z. B. z C., „Czarna perełka“, „Dziandzio Orpheo“ z Lubawy, „Gorliwa czytelniczka“, „Hajduczek“ z pod Lubawy, „Junona“ z Lubawy, „Myśliwy z nad Drwęcy“, „Perykles“ z Brodnicy, „Stały czytelnik“, „Strzelec księżycy“ z Kazanicy, „Zulu“ z Lubawy.